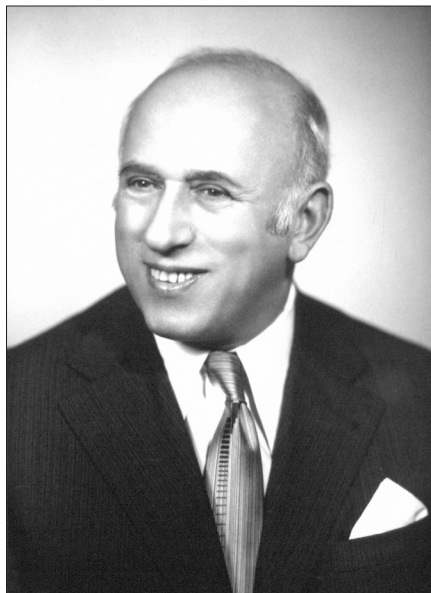


Bogdan Szlachta



Juliusz Bardach (1914–2010)

Juliusz Bardach, uznawany za jednego z najwybitniejszych znawców historii państwa i prawa oraz ustroju Polski, był autorem lub współautorem popularnych podręczników, z których nie tylko korzystały, ale korzystają nadal kolejne pokolenia studentów prawa, kształconych po II wojnie światowej. Któż z nich nie zna pracy napisanej przez prof. J. Bardacha wspólnie z profesorami Bogusławem Leśnodorskim i Michałem Pietrzakiem, zatytułowanej *Historia państwa i prawa polskiego* (1976), oraz monumentalnej, pięciotomowej syntezy zredagowanej przez Niego, a wydanej pod tytułem *Historia państwa i prawa Polski* (1957–1983)? Z pewnością każdy z nich winien też przestudiować samodzielne prace prof. Bardacha: *Historię państwa i prawa Polski do połowy XV wieku* (1957), *Historię ustroju i prawa polskiego* (1993) oraz *Dzieje Sejmu Polskiego* (także z 1993 roku, gdy Autor miał już bez mała 80 lat). Każdy, nie tylko prawnik, winien sięgnąć po prace bardziej niż podręczniki ujawniające głębię badań Profesora, takie jak *Themis a Clio, czyli prawo a historia* (2001) lub te odsłaniające Jego zainteresowania dziejami I Rzeczypospolitej (*O dawnej i niedawnej Litwie* z roku 1988, *O Rzeczpospolitą Obojga Narodów* z roku 1998 oraz *Statuty litewskie a prawo rzymskie* z 1999 roku); każdy, kto chce lepiej pojąć uwarunkowania, w jakich działali znani Polacy, sięgnąć winien po Jego pracę *W obiektywie nauki i w lustrze pamięci (o uczonych, pisarzach i politykach XIX i XX wieku)* z 2004 roku. Każde z dokonań

prof. Bardacha, zainteresowanego nade wszystko historią ustroju i instytucji Rzeczypospolitej na tle europejskim oraz dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale też – jak podkreślał ongiś Antoni Mączak – analizującego zapomniane a godne uwagi obyczaje lub terminy prawnicze, a nawet mentalność zbiorową, już to przez losy statutów litewskich, już to „przez twórczość literacką Waleriana Meysztowicza czy obu Miłoszów”, charakteryzuje „unikanie spraw błahych”. Przecież, zdaniem wspomnianego historyka, prof. Bardach, który ogłosił około 600 publikacji, to nie tylko autor podręczników, ale także, a może nade wszystko, „mistrz rozprawy – niewielkiej rozmiarami, starannie dobranej tematycznie, ale chyba nigdy niebędącej przyczynkiem”; autor, który „wychodząc z zagadnienia monograficznego, czasem o pozornie lokalnym znaczeniu, umieszcza je w szerokim kontekście historycznym i ustrojowym: wydarzenie, akt prawny, niekiedy człowiek w dawnej czy bliskiej przeszłości służy mu za punkt wyjścia do rozważań w wielkiej skali”, rozważań stanowiących świadectwa „głębokiej, naukowej erudycji”.

Aktywność badawcza i publikacyjna prof. Bardacha imponuje. Imponuje zarówno mnogość podejmowanych tematów, wnikliwe analizowanie zagadnień należących do różnych epok, także do starożytności, wieków średnich, czasu zaborów i II Rzeczypospolitej, jak i Jego zainteresowanie problemem ważkim zarówno dla historyków, jak i dla prawników, a mianowicie kwestią relacji między prawem i historią, w którą – jakże burzliwą w Europie Środkowej – był On uwikłany, podobnie jak w gmatwaninę wielonarodową, wielokulturową, wielowyznaniową tych ziem. Profesor urodził się bowiem 3 listopada 1914 roku w Odessie, odległej od Warszawy, w której później osiadł na stałe. Przyszedł na świat w rodzinie polskich Żydów, stomatologa Marka i Otylii, jako starszy brat Racheli i Janusza (1919–2002), więźnia sowieckich łagrów (autora między innymi książki *Man is Wolf to Man. Surviving the Gulag* z 1998 roku), który jako chirurg plastyczny wyjechał w 1972 roku z Polski do Stanów Zjednoczonych Ameryki, by za oceanem kontynuować swe prace akademickie i praktykę w stanie Iowa. W 1920 roku rodzina Bardachów przeniosła się do niepodległej już Polski, w której Profesor ukończył Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika we Włodzimierzu Wołyńskim, po czym podjął studia na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, gdzie pod kierunkiem prof. Stefana Ehrenkrewtza (skądinąd ostatniego rektora uczelni zamkniętej przez władze Republiki Litewskiej po zajęciu Wilna w 1940 roku) prowadził badania głównie w ramach Studium Historii Prawa Litewskiego. W trakcie studiów uczęszczał także na seminaria sławisty i mediewisty, wówczas docenta USB, Henryka Łowmiańskiego (relacje z nim opisał później w zbiorze artykułów *Profesor Henryk Łowmiański. Życie i dzieło* z 1995 roku) oraz teoretyka prawa i sowietologa Wiktora Sukiennickiego (odbywały się one w wileńskim Instytucie Naukowo-

-Badawczym Europy Wschodniej). Ze wzruszeniem wspominał również wykłady z prawa konstytucyjnego prof. Wacława Komarnickiego i prawa cywilnego profesora carskich wcześniej uczelni Eugeniusza Wałkowskiego, a zwłaszcza spotkania z Janem Adamusem, z którym prowadził debaty o historii prawa, a przede wszystkim o dziejach unii polsko-litewskiej.

Już w trakcie studiów Profesor związał się z akademickim Związkiem Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, a po uzyskaniu pełnoletności w 1935 roku wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej. Wkrótce po ukończeniu studiów w 1938 roku, a tuż przed wybuchem II wojny światowej, bo od schyłku tego roku, redagował wileńskie wydania „Robotnika”, głównego organu prasowego PPS, wciąż prowadząc badania naukowe poświęcone przede wszystkim dziejom prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wybuch wojny zastał go w Wilnie, które zostało zajęte przez wojska sowieckie, a następnie litewskie. Gdy w 1942 roku między innymi Jego żona, rodzice i siostra stracili życie we Włodzimierzu zajmowanym przez Niemców, wstąpił do 1. Armii Wojska Polskiego, został oficerem „pionu oświatowego” (polityczno-wychowawczego). Doszedł rychło do stopnia pułkownika. Przeszedł z wojskami gen. Zygmunta Berlinga szlak do Berlina w latach 1943–1945. Jako oficer przydzielony do Wydziału Propagandy Głównego Zarządu Politycznego, związany z nowymi władzami instalowanymi na ziemiach polskich przez Armię Sowiecką, początkowo pisał raporty o zachowaniach żołnierzy na terenach zajmowanych przez wojska sowieckie i polskie w 1945 roku, a od początku 1946 do 1948 roku pełnił funkcję attaché wojskowego w polskiej ambasadzie w Moskwie.

Po powrocie do kraju i po Kongresie Zjednoczeniowym PPS i PPR w 1948 roku Bardach, dawny członek PPS, wstąpił w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której członkiem był do końca jej istnienia, to jest do 1990 roku. Wciąż pozostając w szeregach armii, w 1948 roku J. Bardach obronił doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na podstawie studium przygotowanego jeszcze w Wilnie – *Adopcja w prawie litewskim XV i XVI wieku* (druk: Wilno 1938). Pierwszy stopień naukowy uzyskał więc w Krakowie, mieście – jak wyznał w przemówieniu z okazji jubileuszu 60-lecia pracy twórczej – bliskim Mu i dlatego, że tu uzyskał doktorat, i dlatego, „że to dawna stolica Królestwa”. Wówczas związał się zresztą szczególnie mocno z jednym z najbardziej znanych krakowskich uczonych, specjalistą w zakresie prawa kanonicznego i historii prawa polskiego, prof. Adamem Vetulanim, z którym – jak wspomina – połączyła Go „później wieloletnia bliska współpraca”. Był Vetulani nie tylko członkiem komisji (wraz z profesorami Janem Gwiazdomorskim i Michałem Patkaniowskim) przeprowadzającej Jego egzamin doktorski, zakończony jednomyślną uchwałą o nadaniu „tytułu doktora nauk prawnych w zakresie historii ustroju i prawa polskiego”, ale także dziekanem Wydziału Prawa UJ, który sygnował zaświadczenie głoszące, iż „płk Bardach

Juliusz rodem z Odessy na podstawie pracy naukowej pt. »Adopcja w prawie litewskim XV i XVI wieku« oraz egzaminu ścisłego promowany został w dniu dzisiejszym na doktora praw Uniwersytetu Jagiellońskiego». Profesor Vetulani był jednak także promotorem w przewodzie J. Bardacha: „Miałem niemałą satysfakcję”, pisze On w niepublikowanych dotąd wspomnieniach przekazanych autorowi niniejszego tekstu przez żonę profesora, Wandę Sudnik-Bardach, „iż zostałem doktorem najstarszej polskiej wszechnicy i jej najstarszego zarazem wydziału, a tym większą jeszcze, iż promotorem był – jak mawiano także później – »Wielki Pan Adam«”. Z osobliwości związku łączącego go z Vetulanim zdawał sobie sprawę J. Bardach, skoro odnotował, że jego promotor był przecież głównie

[...] specjalistą w zakresie prawa kanonicznego, przedmiotu po wojnie – wraz z likwidacją Wydziału Teologicznego – usuniętego z programu studiów na uczelniach państwowych. Jako kanonista związany był z oczywistych powodów z nauką kościelną. Profesor nie mógł więc być pupilkiem ówczesnych władz politycznych. Ja sam przed Profesorem nie ukrywałem swej przynależności od przedwojnia do lewicy PPS i wyznawania w nauce metodologii marksowskiej. Mogłem się więc okazać niemiłym „nabytkiem” w Jego szkole. Nie przeszkodziło to jednak Profesorowi. Nie będąc przekonany zwolennikiem tej metodologii, doceniał ją jednak jako pomocną przy badaniach historycznych.

Co więcej, Autor wspomnień wskazuje, że A. Vetulani „jako były żołnierz armii polskiej na Zachodzie miał prawo odczuwać niechęć do przedstawiciela ludowego wojska i to tym większą, że wiedział o pełnieniu przeze mnie w wojsku stanowisk w pionie polityczno-wychowawczym, a później w attachacie w Moskwie”. Podkreślając wartość stanowiska zajętego przez krakowskiego uczonego, dodaje, że „przyjmując funkcję promotora w moim przewodzie doktorskim dał [on] świadectwo swego obiektywizmu, zrozumienia i wyrozumiałości, godnych największego szacunku. A łączył z tym od początku – jak mi się wydawało – życzliwość dla mnie, co prawda, pokrywaną przezeń zwykle sarkastycznym, a czasem wręcz złośliwym, humorem” (z niepublikowanych wspomnień).

Zapewne wkrótce po uzyskaniu stopnia doktor Bardach wstąpił do Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków powołanego do istnienia w 1948 roku na 2. Zjeździe Historyków Polskich, które miało „wyzwolić polską historiografię z pęt tradycjonalizmu i zlikwidować zacofanie ideologiczne na odcinku historycznym”. Jak wyznaje w niepublikowanych zapiskach, wobec atmosfery panującej w wojsku już w marcu 1945 roku próbował z niego odejść, by podjąć trud akademicki. Miał mu w tym pomagać prof. Bolesław Wilanowski, który organizował wówczas w Łodzi Uniwersytet Państwowy i pragnął Go zatrudnić na Wydziale Prawa jeszcze przed uzyskaniem przez Niego stopnia doktora. „Niestety”, wyznaje J. Bardach, „odpowiedź władz wojskowych była odmowna, ponieważ uznano moją obecność w armii za niezbędną. I tak

pozostałem w wojsku jeszcze długo, do lipca 1950 r[oku]”. Jeszcze przed tą datą J. Bardach, zwolniony z wojska na podstawie opinii, iż „posiada poglądy pravicowo-pepesowskie”, a nawet wypowiada się „wrogo o Związku Radzieckim”, prowadził zajęcia dydaktyczne w warszawskiej Akademii Sztabu Generalnego, z czym wiąże anegdotę przedstawianą w niepublikowanych wspomnieniach z roku 1948:

Przychodziłem na zajęcia po cywilnemu, co niebawem spotkało się z ostrą reakcją szefa teje placówki gen. Berlinga, wydającego mi wyraźny rozkaz przychodzenia jednak w mundurze. Tymczasem, kiedy po raz pierwszy poszedłem do wyznaczonej sali wykładowej, okazało się, że jest zamknięta. Poprosiłem kogoś z czekających przed nią słuchaczy, by zawołał woźnego z kluczami. Kiedy przybył, poprosiłem o otwarcie drzwi. Spojrzał na mnie z ukosa i odrzekł: „Otworzę salę, kiedy przyjdzie Profesor”. Wówczas poinformowałem go: „Profesor już jest”. Usłyszawszy z kolei: „a gdzie?”, odparłem, wskazując palcem na siebie: „A tu!”. Popatrzył na mnie niedowierzająco, ale drzwi otworzył. Wszedłem więc, kierując się w stronę katedry. I tu zaskoczony usłyszałem sceniczny szept: „Niech Pan szybko zejdzie i siądzie na miejsce. Kiedy przyjdzie Profesor, będą nieprzyjemności”. Zapewniłem go więc ponownie, że to ja jestem właściwym wykładowcą. Wówczas, już mocno rozsierdzony, stwierdził: „Niech Pan nie opowiada! Ja jestem woźnym już 30 lat, to wiem, jak Profesor wygląda”. W ten dialog wtrącił się słuchacz w mundurze z dystynkcjami majora. Powiedział do woźnego: „Panie, to jest pułkownik, nie tylko profesor!”. To poskutkowało. Choć woźny niezupęnie został przekonany, autorytet munduru majora jednak przeważył.

Dopiero w 1950 roku J. Bardach zaczął prowadzić wykłady na Wydziale Prawa, nie w Łodzi jednak, lecz na Uniwersytecie Warszawskim. Już nie jako wojskowy, lecz jako dydaktyk i badacz zatrudniony na uczelni cywilnej, w której już dwa lata później dane mu było współorganizować Instytut Historii Państwa i Prawa, a w 1954 roku przejął w nim funkcję dyrektora (pełniąc do 1968 roku), a także kierownika Zakładu Historii i Prawa Polskiego, mógł J. Bardach nie tylko zacieśnić współpracę z ośrodkiem krakowskim, ale także pomóc prof. Vetulanemu. Odwołajmy się ponownie do niepublikowanych wspomnień, by unaocznic trudności panujące w tym okresie we wszystkich ośrodkach akademickich, a szerzej – w całym środowisku akademickim, także krakowskim.

Zadzierzgnięte wówczas z Profesorem A. Vetulanim kontakty – pisze Bardach – przedziły się – gdy od lipca 1950 r. znalazłem się poza wojskiem – w stałą i z czasem przyjazną współpracę naukową. Z końcem lat 40-tych prof. A. Vetulani oraz prof. J. Gwiazdomorski znaleźli się wśród wykładowców UJ, których władze polityczne – reprezentowane oficjalnie przez wiceminister oświaty i nauki Eugenię Krassowską – postanowiły przenieść służbę do Wrocławia z formalnym uzasadnieniem, iż idzie o wzmocnienie kadrowe tutejszego odnowionego jako polski Uniwersytetu. Przyczyny – mniej czy bardziej ukryte – faktycznego wysiedlenia Profesorów z Krakowa sprowadzały się do zarzutu „niewłaściwego” klasowo pochodzenia lub przynależności czy ukierunkowania politycznego profesorów, głównie z powodu wcześniejszego popierania przez Nich Polskiego Stronnictwa Ludowego S. Mikołajczyka, a w przypadku

A. Vetulaniego – także z tytułu naukowej orientacji, czyli zajmowania się wcześniej już prawem kanonicznym. Konieczna była interwencja u władz politycznych – wyznaje Bardach. W sprawie prof. J. Gwiazdomorskiego zaferował swe wsparcie prof. Jan Wasilkowski, cieszący się wówczas – i później też – silną pozycją polityczną. Ja sam natomiast podjąłem się obrony mego Promotora. Ostatecznie udało się doprowadzić do pozostawienia prof. A. Vetulaniego na UJ, a to dzięki pomocy ówczesnego kierownika Wydziału Nauki KC PZPR, znanego mi z Wilna, Kazimierza Petruszewicza. Natomiast prof. J. Gwiazdomorski, niestety, na lat kilka zmuszony był przenieść się do Wrocławia, chyba jednocześnie dojeżdżając tu z Krakowa. Nigdy później nie udało mi się dowiedzieć od prof. J. Wasilkowskiego, dlaczego jego (podjęta, jak sam mówił) interwencja pozostała bezskuteczną.

W roku 1955 J. Bardach został profesorem nadzwyczajnym, a w roku 1960 profesorem zwyczajnym pracującym na UW, od początku istnienia aktywnym również w Polskiej Akademii Nauk, najpierw w Zakładzie, a potem Instytucie Nauk Prawnych, w którym kierował działem historyczno-prawnym. W roku 1962 wraz z Zakładem Historii Państwa i Prawa przeniósł się do Instytutu Historii PAN, znajdując oparcie w osobie jego dyrektora, prof. Tadeusza Manteuffla. Zakładem tym kierował do momentu jego zlikwidowania i przeniesienia pracowników do innych pracowni Instytutu Historii w 1968 roku. Wydarzenia marcowe sprawiły, że prof. Bardach przestał być pracownikiem PAN, pozostając tylko profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Wspominając okres poprzedzający Marzec 1968 roku, głównie jednak 1. połowę lat 50. XX wieku, gdy J. Bardach rozpoczynał swą akademicką karierę, prof. Henryk Olszewski napisał, że „autorytet naukowy i moralny zdobywał [On] w czasach złych, trudnych i nieprzyjaznych, które wielu odebrały trwale rozsądek, spokój i pogodę ducha”. Mimo tych okoliczności czy warunków pracy i aktywności prof. Bardach

[...] potrafił te przymioty zachować, ba – zarazić nimi innych. To Jego poczuciu odpowiedzialności, darowi perspektywicznego myślenia, elastyczności w działaniu i umiejętności zawierania mądrych kompromisów, wreszcie znajomości ludzi i przyjaznemu do nich stosunkowi zawdzięcza środowisko historyków prawa, że wyszło z lat stalinowskiego totalitaryzmu bez większych strat, że żadna wartościowa rozprawa nie spoczęła w szufladzie, że została w nim zachowana substancja osobowa i zapewnione warunki pod przyszły rozwój (*Wspomnienie o Juliuszu Bardachu...*, s. 160).

Obok tej oceny, sformułowanej przecież przez znakomitego przedstawiciela środowiska historyków prawa, odnotujmy atoli wypowiedź samego prof. Bardacha. Otóż w przemówieniu wygłoszonym z okazji 60-lecia pracy naukowej wyznał On, że postrzega w swym życiu, nie tylko w dramatycznym okresie sprzed Marca, „różne, krzyżujące się nieraz wątki. Ulegałem też przemocnym ciśnieniom epok (w liczbie mnogiej), w których memu pokoleniu żyć przyszło, i choć mam sobie do zarzucenia czasami grzech konformizmu, przecież starałem się neutralizować – w miarę możliwości – ujemne skutki

działań czy zaniechań, a do nich zaliczyć należy też milczenie”. Mimo tego wyznania prof. Bardach (na którego, jak już dziś wiadomo, pisywano donosy do służb specjalnych) bywa zaliczany, nie tylko przez prof. Olszewskiego, do grona tych polskich uczonych humanistów, którzy wbrew „zewnętrznym uwarunkowaniom” ciężącym „zwłaszcza na poddanych największemu ciśnieniu ideologicznemu naukach humanistycznych i społecznych”, przyczynili się do tego, „że polska humanistyka jako całość potrafiła, także idąc na zewnętrzne kompromisy, zachować ciągłość postaw i technik badawczych, a także grono nauczycieli kształcących młodych i świecących im własnym przykładem”. W laudacji wygłoszonej z okazji 60-lecia Jego pracy naukowej, przywołując opinię Aleksandra Gieysztora, iż Bardach ma „w środowisku nauk historycznych pozycję mądrego autorytetu badawczego i społecznego”, prof. Mączak dodał, iż „kontynuuje On tradycję znakomitych polskich uczonych, którzy wniósłszy do badań nad przeszłością metodę i ścisłość myślenia prawnika, stali się nauczycielami pokoleń historyków i współtwórcami obrazu dziejów naszego państwa, społeczeństwa i kultury”. Był więc prof. Bardach nie tylko jednym z tych, którzy starali się w trudnych warunkach chronić polską humanistykę, ale także jednym z tych, którzy współkształtowali dominujący dzisiaj, po ustaniu reżimu komunistycznego, obraz dziejów państwa, społeczeństwa i kultury polskiej.

Ceniony zarówno w kraju, jak i poza jego granicami prof. Bardach był nie tylko członkiem władz dwóch ważnych towarzystw francuskich – Société Jean Bodin oraz Société d’Histoire du Droit – i dwóch towarzystw włoskich – rzymskiej Accademia Nazionale dei Lincei (od 1974) oraz Accademia Mediterranea delle Scienze w Katanii (od 1982 roku) – jak również honorowym wiceprzewodniczącym międzynarodowej komisji Anciens Pays et Assemblées d’Etats et du Parlamentarisme i honorowym członkiem analogicznej komisji belgijskiej, ale także przewodniczącym komisji studiów sławistycznych Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych (w latach 1980–1985). Był promotorem 11 doktorów, autorem wielu recenzji w przewodach doktorskich i habilitacyjnych, w tym także pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, członkiem Rady Instytutu Historii Prawa oraz Rady Wydziału Prawa i Administracji UW. Od 1983 roku był członkiem korespondentem, a od 1989 roku członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk (członkiem trzech komitetów Wydziału I Nauk Społecznych: Komitetu Nauk Historycznych, Komitetu Nauk Prawnych i Komitetu Nauk Politycznych), honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego i członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, a także członkiem rady pisma „Przegląd Wschodni” i laureatem nagrody Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego w Nowym Jorku z 1983 roku. Za całokształt osiągnięć w zakresie historii ustroju i prawa Pol-

ski oraz Europy Środkowo-Wschodniej otrzymał J. Bardach doktoraty honorowe trzech uczelni (Uniwersytetu Łódzkiego w roku 1995, Uniwersytetu Warszawskiego w roku 1996, w tym przypadku uzyskując symboliczny setny dyplom od początku nadawania godności przez Senat UW w 1921 roku i księgę pamiątkową *Parlament, prawo, ludzie. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w sześćdziesięciolecie pracy twórczej*, oraz Uniwersytetu Wileńskiego w 1997 roku). W 2002 roku za „wybitne zasługi w działalności naukowej i dydaktycznej, za osiągnięcia w pracy zawodowej” został odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a w 2006 roku Krzyżem Oficerskim Orderu „Za Zasługi dla Litwy” przez prezydenta Republiki Litewskiej (w 2013 roku Instytut Wielkiego Księstwa Litewskiego w Kownie ustanowił nagrodę Jego imienia, która ma być przyznawana autorom najlepszych prac magisterskich i doktorskich poruszających problemy „spuścizny państwowej, prawnej i kulturalnej Wielkiego Księstwa Litewskiego w XIX–XX wieku lub analizujących problemy związane z historią co najmniej dwóch krajów ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego: Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy”).

Profesor J. Bardach zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 26 stycznia 2010 roku w Warszawie w wieku 96 lat, „do końca – jak napisał we wspomnieniu o zmarłym prof. H. Olszewski – będąc obecnym w środowisku polskich humanistów, uczestnicząc w jego pracach, spotykając się z uczniami i dzieląc doświadczeniami”, a nawet sygnując w 2008 roku, dwa lata przed śmiercią, „List 44” w obronie habilitacji, w którym znajdujemy między innymi słowa korespondujące z troskami wcześniejszymi: „nie chcemy, żeby wydziały humanistyczne najlepszych polskich uczelni padły łupem jakichkolwiek środowisk politycznych. Obronę kultury polskiej przed takim zagrożeniem uważamy za swój zawodowy i obywatelski obowiązek”. Pochowany został nie w Krakowie, lecz na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach, z miastem pod Wawelem łączyła go jednak więź niezwykła, którą wyraził w Warszawie, w trakcie wspominatej już uroczystości z okazji jubileuszu 60-lecia pracy twórczej: „Obok Wilna Kraków odbieram jako drugie miasto, którego centrum stanowi Uniwersytet. Stwarza to niepowtarzalną atmosferę, zwłaszcza dla tych, którzy swe życie z pracą na nim wiążą”. Uniwersytet Jagielloński, stanowiący centrum Krakowa, oddaje hołd Profesorowi, który niemal całe swe życie związał z pracą naukową, dla niej je poświęcił, na Wszechnicy Jagiellońskiej uzyskał nie tylko stopień doktora odnowiony po 50 latach (w 1998 roku), a także pozostawił licznych przyjaciół i uczniów wdzięcznych za wiele ważnych tekstów.

Bibliografia

List naukowców do Premiera, „Gazeta Wyborcza” 2008, 16 IV; M. Marosz, G. Wierchołowski, *Radzą, jak dorzynać watahy*, „Gazeta Polska” 2010, 10 II; A. Mączak, *Laudacja z okazji jubileuszu 60-lecia pracy twórczej Profesora Juliusza Bardacha*, „Studia Iuridica” 34 (1997), s. 276–278; K. Orzechowski, *Szkice do portretu uczonego. O Juliuszu Bardachu w pięćdziesięciolecie twórczości*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 37 (1985), z. 2, s. 1–41; *Przemówienie Profesora Juliusza Bardacha*, „Studia Iuridica” 34 (1997), s. 282; K. Sójka-Zielińska, *Juliusz Bardach – profesor Uniwersytetu Warszawskiego, historyk prawa (w pięćdziesięciolecie pracy naukowej)*, „Kronika Warszawy” 1986, nr 3–4, s. 17–27; M. Wąsowicz, *Kultura prawna w dorobku profesora Juliusza Bardacha*, [w:] *Z dziejów kultury prawnej. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w dziewięćdziesięciolecie urodzin*, red. A. Rosner, R. Sobotka, M. Wąsowicz, A. Zakrzewski, Warszawa 2004, s. 11–17; *Wspomnienie o Juliuszu Bardachu (1914–2010)*, „Nauka” 1 (2010), s. 160; najpełniejsza bibliografia publikacji Profesora: *Z dziejów kultury prawnej...*, s. 19–68.